№. 6. Warszawa 9 Lutego 1907 r. Rok 2.

Warunki prenumeraty: w Warszawie: rocznie Rb. 4, półrocznie Rb. 2, kwartalnie Rb. 1. W Królestwie i Cesarstwie: rocznie Rb. 5, półrocznie Rb. 2.50, kwartalnie Rb. 1.25. Zagranicą rocznie Rb. 6. Za odnoszenie do domu dopł. się miesięcznie k. 5. Zmiana adresu 20 kop.

KOSMETYKA

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce:
Na 1 stronicy okładki 30 kop.
Na innych stronicach 20 kop
Nadesłane (w tekście) 75 kop.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 kop.

Tygodnik poświęcony racjonalnej kosmetyce, estetyce ciała i perfumerji.

Wychodzi w każdą Sobotę.

Adres Redakcji i Administracji **Senatorska 36. Telefon 40.29.** Administracja otwarta codziennie od 11—3 prócz niedziel i świąt.

Redaktor przyjmuje tylko w Niedziele od 12—2. Rękopisów i listów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.

Dr. B. W-ski.

Estetyka i hygiena ciała.

II.

Nos.

Jaką wybitną rolę odgrywa nos w fizyonomji każdego człowieka, zbytecznem, zdaje się, jest tłomaczyć czytelnikowi. Nos, podług starożytnych poetów — to klejnot, który zdobi i nadaje wyraz całej twarzy.

Kształtny i proporcjonalny nos jest pożądanym lecz, niestety, nie częstym darem natury, która pod tym względem okazała się niezbyt hojną, a często nawet psotną, nie licząc się wcale z wymaganiami estetyki.

Jakie wybitne znaczenie nadają powszechnie nosowi, widać chociażby z tego, że z kształtu tego organu wnioskują nieraz o charakterze, a głównie o temperamencie człowieka, że narządowi temu poświęcono już wielotomowe studja estetyczno-naukowe, i utworzyła się nawet w swoim czasie szkoła filozoficzna poświęcona specjalnie fizyognomice nosa. Przytoczę tu kilka ustępów z dzieła angielskiego autora Warwick'a pod tytułem „*Nazologia*“, czyli nauka o nosie. Nie jestto bynajmniej traktat medyczny; jeżeli przytaczam je, to nie ze względu na ich wartość naukową, lecz jedynie jako przyczynek do fizyognomiki i estetyki nosa.

Jako ideał pięknego klasycznego nosa podaje ten autor typ rzymski; wszystkie inne typy, nie wyłączając greckiego, są podług niego modyfikacjami tego ideału. Szczególną uwagę poświęca autor nosom różnych wybitnych osobistości militarnych. Wellington podług niego posiadał nos rzymski podobny do nosa Cezara; Napoleon I — rzymsko-grecki, na wzór Aleksandra Wielkiego. Na mocy tych i jeszcze kilku innych spostrzeżeń, które, nawiasem powiedziawszy, mogą być mylne, gdyż Cezar podług innych autorów miał nos czysto grecki, Aleksander zaś Wielki nie posiadał wcale długiego o kształcie rzymsko-greckim — usiłuje autor wyprowadzić wniosek, że duży nos jest oznaką zdolności militarnych. Wniosek ten, ma się rozumieć, jest mało umotywowany, gdyż autor wcale nie wspomina o wielu innych dowódcach, którzy posiadali bardzo małe nosy, a nawet coś w rodzaju mopsich nosów. Jeżeli nie można się zgodzić co do szczegółów ze zdaniem W., to przyznać jednak należy, że częste spostrzeżenia wskazują rzeczywiście, iż nos nie jest pozbawiony znamion fizyognomicznych, i w wielu przypadkach, naprzykład, nos o orlim kształcie i ostrych zarysach znamionuje silny charakter i energję, gdy inny, w rodzaju greckiego, jest wyrazicielem spokojnego i łagodnego charakteru. Nosy zadarte często zdobią twarz ludzi zarozumiałych i lekkomyślnych. Wystarczy zastanowić się bliżej wśród otoczenia nad stosunkiem formy nosa do psychicznych własności naszych znajomych, aby przekonać się, że w większej części przypadków wyżej wspomniana zależność istnieje. Czemu to się dzieje — trudno wytłomaczyć: jestto rzecz dotychczas nie wyjaśniona. Sama budowa nosa jest zależną ściśle od tych czynności, do których ten organ jest przeznaczony.

Wewnętrzna powierzchnia jego pokryta jest błoną śluzową, w której znajdują się zakończenia nerwów powonienia. Sądzić by należało, że nos o dużych rozmiarach powinien posiadać tę własność powonienia w wysokim stopniu.

Jednakże i pod tym względem trudno uzależnić własności naszego organu powonienia od jego rozmiarów. Wiemy, naprzykład, że wiele gatunków zwierząt, które odznaczają się nadzwyczaj rozwiniętym węchem, mają bardzo małe nosy (koty, psy, żwacze, wiele jednokopytowych). To samo da się powiedzieć o ludziach z tak zwanemi mopsiemi nosami, którzy często uderzają nas swem niezwykle ostrem powonieniem. Widzimy więc, iż wogóle trudno powiedzieć cośkolwiek ścisłego o fizyognomice nosa. Tem się też tłomaczy tych mnóstwo dzieł i poglądów, wypowiedzia-

nych w tym kierunku przez wielu autorów. Nie będę się więc dłużej zastanawiał nad omawianą kwestją i przejdę do opisu architektonicznego budowy nosa.

Kształt nosa zależnym jest w znacznym stopniu od jego podstawy, na którą składają się kości nosowe, odchodzące od czoła, i kilka elastycznych chrząstek. Całe to rusztowanie pokryte jest cienką warstwą skóry, która w nozdrzach stopniowo ginie wśród błony śluzowej. Głównym warunkiem jest tu stosunek grzbietu nosa do linji czołowej: klasyczny profil grecki wymaga, aby czoło i grzbiet nosa stanowiły jedną prostą linję. Taki profil, aczkolwiek zdobi wszystkie rzeźby mistrzów greckich, z naszego punktu widzenia nie może być uważanym za piękny, gdyż estetyka dzisiejsza wymaga, aby linja grzbietu nosowego tworzyła pewien kąt zwrócony nazewnątrz. Forma nosa prócz profilu zależna jest także od jego długości, szerokości i zarysów bocznych. Długi nos, który spotykamy zwykle u długogłowych z wysoką szczęką, w większości przypadków bywa wązkim i zagiętym. Krótki nos — właściwość ludzi o krótkich głowach — bywa zazwyczaj stosunkowo szerszym i najczęściej zagłębionym w grzbiecie. Kości nosa w tym przypadku rosną nieco w kierunku poprzecznym i więcej pionowym. Te nosy dają najwięcej odmian, zależnie od rozwoju chrząstek.

Wymienię tu najczęściej spotykane typy nosa.

1) Nos *rzymski*: mniej więcej zagięty o ładnych zarysach długi, równy i wązki; jako odmiana rzymskiego typu 2) nos *jastrzębi* — grubszy, ostro zagięty, często zagarbiony, o szerokich skrzydłach i bardzo wydłużonym grzbiecie — najwięcej spotykany u ras semickich; 3) nos *grecki* — zupełnie równy, jak wspomniałem wyżej, tworzący prostą linję z czołem, niezbyt długi, wysmukły i wązki; jako odmiana jego 4) nos *prostolinijny*, długi o ostrem zakończeniu — najczęściej spotykany u długogłowych; 5) nos *tępy*: krótki z nieco wgiętym grzbietem i podniesionemi nozdrzami, i nieco wybitniejsze odmiany jego: 6) tak zwany „nos kartoflany“ i 7) nos mopsi lub siodełkowaty.

Oprócz tych głównych typów, które spotykamy stosunkowo najczęściej, istnieje jeszcze cały szereg innych odcieni, zależnych od różnych wrodzonych zniekształceń.

Bardzo ważnym czynnikiem w budowie nosa są nozdrza, które powinny być ułożone w kierunku prawie poziomym. Przegroda nosowa nie powinna nigdy wybiegać zanadto w stosunku do skrzydeł nosa, gdyż z profilu czyni to bardzo nieestetyczne wrażenie. Otwory nosa powinny być nie zbyt duże i podłużnie owalne.

Zmienić wrodzony kształt nosa, za nielicznemi wyjątkami (gdzie, naprzykład, można zastosować parafinę lub operację plastyczną), jest bardzo trudno. Jeżeli wogóle cośkolwiek można osiągnąć w tym kierunku, to tylko w latach dziecięcych, drogą systematycznego urabiania podatnych jeszcze chrząstek nosowych. Niektóre mało ucywilizowane ludy stale uciekają się do tej metody, będąc niezadowolonymi z nosów naturalnych i chcąc je przekształcić podług swego gustu. Chińczycy, naprzykład, lubują się w krótkich nosach, peruańczycy w długich, persowie w jastrzębich, a niektóre plemiona amerykańskie w płaskich. W tym celu wykonywają oni na dzieciach swych cały szereg manipulacji, aż wreszcie nos nie nabierze pożądanego kształtu. Najłatwiej poddają się takiemu urabianiu nosy o dużych odstających skrzydłach; wystarcza tylko codziennie systematycznie palcami uciskać dolną część nosa, a rezultat okaże się niezawodnym. Do tego celu skonstruowano już rozmaite drobne aparaty, które nasadza się na odpowiednią część nosa w rodzaju pince-nez.

Z manipulacjami temi jednak należy być zawsze ostrożnym, gdyż często zdarzają się przypadki, gdzie nieumiejętne zabiegi nie tylko nie usuwały zniekształcenia, lecz, przeciwnie, znacznie je powiększały. Wogóle należy zawsze pamiętać, że młode chrząstki są podatnym materjałem nie tylko w kierunku ich regulowania, lecz również i zniekształcenia, dla tego też powinniśmy pilnować dzieci i zwalczać u nich złe przyzwyczajenie dłubania w nosie. Podczas snu ich należy patrzeć, aby nie leżały one zwrócone twarzą do poduszki lub oparte o pierś swoich nianiek, gdyż od tego nosy ulegają spłaszczeniu i przekrzywieniu. Nos wogóle należy do tych organów, które ulegają różnym wypadkom. Za mało uwag

zwracamy pod tym względem na nasze dzieci i narażamy je na szereg ujemnych czynników, mało przypisując wagi częstym upadkom lub uderzeniom w twarz. Nic więc dziwnego, że w późniejszym wieku spotykamy taką masę zniekształconych nosów; a jednak tego wszystkiego możnaby było łatwo uniknąć, stosując nieco więcej ogłędności i troskliwości w wychowaniu dzieci.

W każdym przypadku, kiedy dziecko pada na nos, należy koniecznie zwrócić się do lekarza, aby ten w razie jakiegoś złamania lub uszkodzenia natychmiast zestawił kostki nosowe, gdyż każda zwłoka może tu grozić poważnem, niedającem się później usunąć zeszpeceniem.

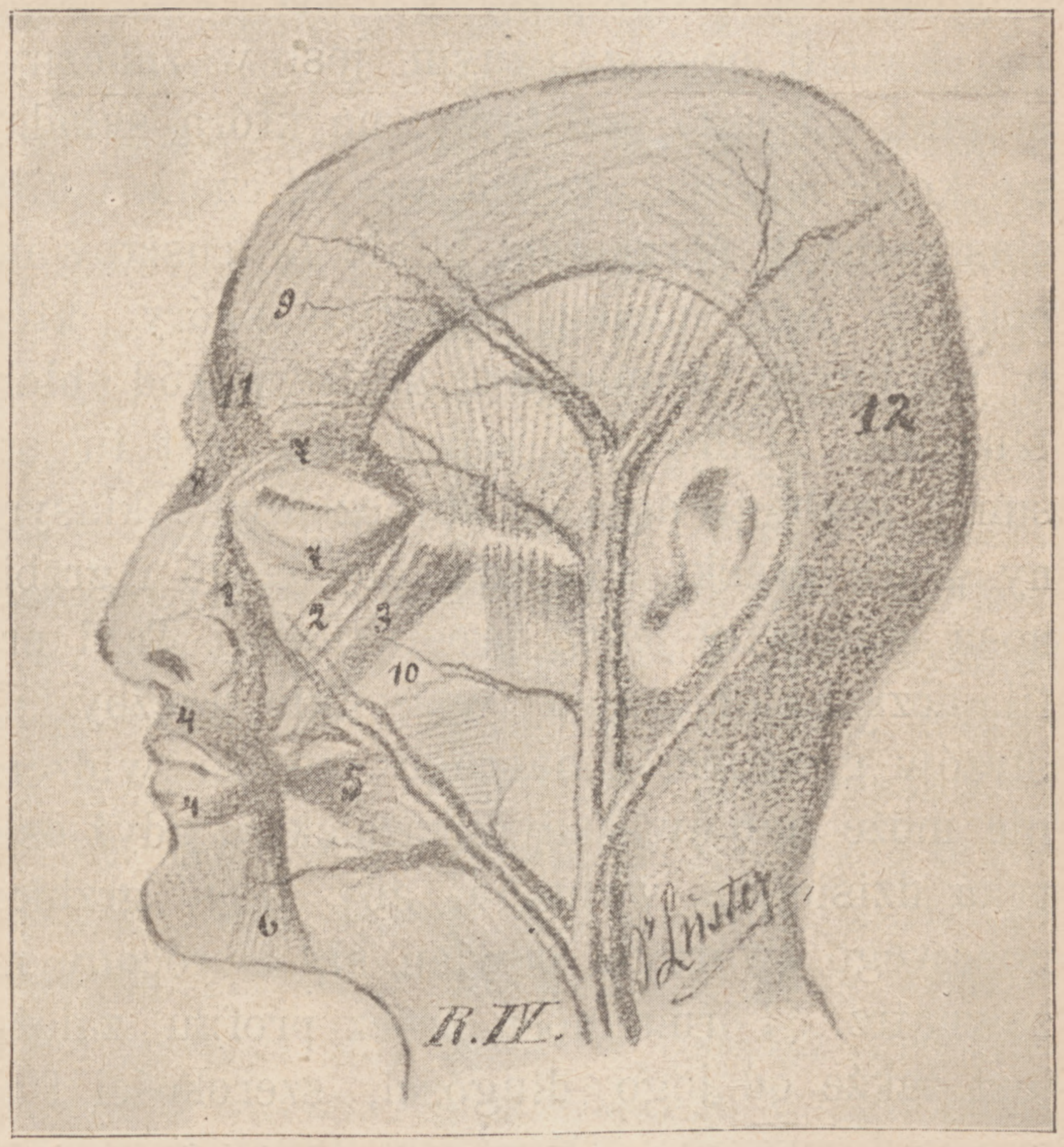
(Dalszy ciąg nastąpi).

Pielęgnowanie urody.

O wpływie lecytyny na zdrowie i urodę.

W artykułach o mięsieniu twarzy uwzględniliśmy elastyczność skóry i sprawność mięśni, pozostaje nam tedy omówienie kwestyi zaniku podściółki tłuszczowej. Wiadomo, że tuż pod skórą mieści się warstwa tłuszczu, który wypełnia również przestrzenie między poszczególnemi mięśniami, dzięki czemu skóra bywa wypięta, a zatem gładka. Znaczniejszy ubytek z owej podściółki musi sprowadzić marszczenie się skóry, i to tem wyrazistsze, im tkanka tłuszczowa była obfitsza i szybciej zanika. Do stopniowego i nieznacznego ubytku tłuszczu przystosowuje się skóra, dzięki swej elastyczności (o ile ostatnia nie ucierpiała), wobec czego wówczas widocznych zmian na skórze nie spostrzegamy. Pierwsze zwiastuny marszczenia się skóry twarzy pojawiają się w tych jej częściach, które już z natury wyposażone zostały skąpą warstwą tłuszczu, a zatem na skroniach, na czole, powiece dolnej, tuż przy kątach ust i na szyi. Na policzkach natomiast, które obfitują w normalnych warunkach w dość pokaźną ilość tłuszczu, nie spotykamy zmarszczek, chyba w przebiegu wycieńczających chorób, lub u osób pracujących fizycznie wśród niehygienicznych warunków (u wieśniaczek) i u starców. Mamy tu na myśli tylko wypukłą, najbardziej ku przodowi wybiegającą część policzka, bo już na obwodzie, t. j. w okolicy szczęki dolnej i ucha, gdzie podściółka tłuszczu stanowi stosunkowo cienką warstwę, obserwujemy w przypadkach ubytku tej tkanki obwisanie, względnie marszczenie się skóry.

Na rycinie niżej zamieszczonej uwidoczniliśmy trzy przestrzenie między mięśniami, które w normalnych warunkach wypełnione są tkanką tłuszczową.



Są to przestrzenie między 1 i 2 pod dolną powieką, przestrzeń zaznaczona liczbą 10, i między mięśniami 6—5. Ubytek tłuszczu w pierwszej z wymienionych przestrzeni warunkuje linijne załamywanie się skóry, lub też — co bywa częściej w późniejszym wieku — torebkowate obwisanie dolnej powieki i przyległej do niej części skóry w następstwie precesów degeneracyjnych, polegających na przeistaczaniu się tłuszczu w tkankę galaretowatą. Zanik tłuszczu w przestrzeni 10 sprowadza zapadanie się policzków, przyczem uwydatniają się kości policzkowe, a jednocześnie obniża się skóra ku dołowi, tworząc wiotkie torebki w okolicy dolnego brzegu szczęki dolnej i to tem większe, o ile w przestrzeni 6—5 uległ tłuszcz zanikowi, względnie przeobrażeniu w galaretę.

Z uwag powyższych wynika, iż powinniśmy już od wczesnej młodości dbać o utrzymanie elastyczności skóry, celem zapobieżenia jej marszczeniu się i obwisaniu na wypadek ewentualnego zanikania tłuszczu z jakichkolwiek bądź przyczyn. Należy się zatem wystrzegać stosowania pudru z zawartością szkodliwych składników, jak niemniej preparatów kosmetycznych o nieznanym składzie chemicznym. Należy natomiast dążyć systematycznie do wywoływania jędrności skóry przy pomocy mięsienia mechanicznego, które omówiliśmy w poprzednich numerach „Kosmetyki“, oraz innych hygienicznych zabiegów, które będą stanowiły temat przyszłych artykułów.

Przekonaliśmy się również, iż odtłuszczanie organizmu odbywa się z ujmą dla urody, albowiem ubytek tłuszczu nie ogranicza się wyłącznie do ciała, lecz odnosi się jednocześnie do twarzy, na której rysuje piętno przedwczesnej starości. Niechaj te słowa utkwią w pamięci zagorzałych zwolenniczek secesyjnych

postaci, stosujących forsowne zabiegi odtłuszczające, celem osiągnięcia powiewnej wiotkości. Następstwem takiej „kuracyi“ bywa arcyniemiła dla kobiety niespodzianka, objawiająca się utratą plastyczności i pięknych konturów ciała — przy obwisaniu skóry. Musimy się z tem pogodzić, że takie postacie mogą znaleźć wielbicieli tylko w nielicznej garstce zdegenerowanych ludzi; zdrowo i trzeźwo się zapatrujący widzą jedynie w kobiecie tkanką tłuszczową dostatecznie wymodelowanej typ o naturalnych wdziękach. To też postacie malarzy „modernistów“ nie dostarczają nam—lekarzom zgoła wrażeń estetycznych.

W najwyższym stopniu deformująco na kształty ciała kobiece i destrukcyjnie na świeży wygląd twarzy wpływają środki odtłuszczające w rodzaju preparatów przeczyszczających przewód pokarmowy. Masaż ciała, gimnastyka i stosowna dyeta stanowią zabiegi lecznicze w przypadkach, gdy zbytnia obfitość tłuszczu skłania nas do leczenia otyłości. Uwagi mimochodem nasunęły nam się, aczkolwiek do tematu tego powrócimy w obszerniejszych pracach.

Jeśli zatem tkanka tłuszczowa oddaje kobiecie zbawienną przysługę, byłoby wskazane, aby osoby szczupłe dążyły do zaokrąglenia kształtów ciała i wypełnienia twarzy tłuszczem. Również baczną uwagę powinny zwrócić kobiety na powyższe momenty, jeśli z powodu przebytych chorób, lub innych wpływów ucierpiały na tuszy. Zdawałoby się, że forsowna dyeta, a zwłaszcza wybór pokarmów obfitujących w tłuszcze i mączne składniki wystarczają do osiągnięcia pożądanego rezultatu. W niektórych przypadkach bywa tak w istocie, jednakowoż obarczanie przewodu pokarmowego nadmierną ilością pokarmów nie pozostaje bez wpływu na funkcye fizyologiczne tego narządu. Należy tedy obejrzeć się za środkiem, któryby przy normalnej dyecie wprowadził do organizmuu czynniki sprzyjające rozwojowi wszelkich jego części składowych.

Medycyna wewnętrzna posługuje się w tym celu arszenikiem, który oddaje nieraz bardzo dobre wyniki, atoli tym środkiem kosmetyka z wielu względów posługiwać się nie może. Badania nad preparatami z zawartością skoncentrowanego białka i peptonu wykazały, że one opuszczają organizm w stanie, w jakim wprowadzono je do organizmu, czyli, że nie ulegają rezorbcyi. W ostatnich latach zwrócono uwagę na *lecytynę*, która w skutkach podobna jest do arszeniku, wszelako stanowi preparat n a t u r a l n y: pobudza układ kostny, mięśnie i tkankę tłuszczową do rozwoju, a nadto regeneruje krew, warunkując temsamem sprężystość tkanek.

Celem zrozumienia działania lecytyny na przemianę materyi wspomnieć należy o funkcyi nerwów troficznych, tudzież o wytwarzaniu się lecytyny w samym organiźmie. Przez nerwy troficzne rozumiemy narząd, który zawiaduje odżywianiem całego organizmu i pobudza wszelkie jego części do ciągłej przemiany materyi.

Osłabienie funkcyj włókien nerwów troficznych pociąga za sobą ospałość przemiany materyi, mimo normalnego na pozór trawienia. A dalej wykazały doświadczenia, że lecytyna wytwarza się w samym organizmie k o s z t e m t k a n e k, z czego wnosić należy, że ona ma ważne przeznaczenie w ustroju, o czem również świadczy zawartość lecytyny w mleku i żółtku jaja, jakkolwiek w nieznacznej ilości.

Nasuwa się obecnie pytanie, jakie znaczenie ma lecytyna dla ustroju? Oto pobudza ona nerwy troficzne do wywoływania stałej energii odżywczej, a jednocześnie ułatwia przyswajanie przyjmowanych pokarmów.

Postaramy się tę kwestyę wyświetlić na przykładach.

Wiadomo, że w pewnym okresie rozwoju organizmu (zwykle między 12 a 18 rokiem życia) wydłuża się ciało młodzieńca kosztem dawnej jego pełności, mimo normalnego odżywienia się, a często nawet wzmożonego apetytu. Dzieje się to z powodu niestosunku między przyswajaniem pokarmów, a rozrostem ciała; organizm zatem czerpie wówczas częściowo składniki z własnych zapasów, tracąc pierwotną swą tuszę. Na doświadczeniach własnych przekonałem się, że lecytyna w podobnych przypadkach podawana sprzyjała dalszemu normalnemu rozrostowi ciała, jednakowoż b e z uszczerbku dla jego pełności.

W artykule o masażu twarzy wspomniałem, że osoby z wiotką skórą, o twarzy szczupłej, nie powinny jej masować do chwili osiągnięcia częściowej przynajmniej pełności. W tych zatem przypadkach byłoby wskazane zażywanie odpowiedniego preparatu z zawartością lecytyny.

Z szeregu preparatów leczniczych, które zastosowałem do praktyki lekarsko-kosmetycznej, wymienię na razie *Lecithol Malz-Extrakt Riedla*, fabrykanta przetworów leczniczych. Preparat ten przepisują interniści w przebiegu anemii i przypadłości nerwowych, a publikacye wybitnych powag (między innymi prof. Ewalda) świadczą o skuteczności tego środka, dzięki zawartości lecytyny, uzyskanej z żółtek jaj. Nas obchodzi ten preparat głównie z tego powodu, iz wytwarza tkankę tłuszczową, sprowadza jędrność tkanek, a zatem i skóry, a w końcu wpływa korzystnie na rozwój układu kostnego, co stanowi ważny moment w leczeniu miękkich kości (Rachitis) i zapobieganiu zniekształceń ciała.

Preparat ten stanowi proszek słodkawy, łatwo rozpuszczalny w płynach, jak w mleku, kawie, czekoladzie i t. d. Zalecam następujące zażywanie tego preparatu:

u młodszych (w wieku od 6 do 12 lat) po kawowej łyżeczce 3 razy dziennie,

u starszych po 2 pełne kawowe łyżeczki, 3 lub 4 razy w ciągu dnia.

Podczas zażywania *Lecitholu* dozwolone są wszelkie pokarmy.

Dr. L. Luster.

Dr H. Zamenhof.

O farbowaniu włosów.

Studjum kosmetyczne.

(*Dalszy ciąg*).

Pyrogallol (kwas pyrogalusowy) bywa stosowany przeważnie do barwienia włosów na kolor *ciemny* i najczęściej w połączeniu ze solami met. lub z alkaliami.

Pyrogallol powstaje przy ogrzewaniu do 200° kwasu galusowego i przedstawia się w postaci błyszczących igieł, łatwo rozpuszczalnych w wodzie. Z soli metali pyrogallol wydziela metale. Z licznych badań okazało się, że pyrogallol nieutleniony i utleniony wywierają zupełnie różne działanie: pierwszy nadżera zdrową skórę i mocno barwi warstwę rogową na czarno, wywołuje bardzo często zapalenie, łatwo przenika przez naskórek, barwi mocz na czarno, rozpuszcza czerwone ciałka krwi i może wywołać ciężkie objawy ogólne — drugi natomiast wcale nie okazuje tych wpływow ogólnych i miejscowych.

Włosy zwilżone płynem pyrogalusowym (zarówno jak i naskórek) ciemnieją pod wpływem światła i powietrza a niekiedy czernieją zupełnie. Farba ta nie jest ładna, a samo zabarwienie następuje dopiero po upływie kilku dni, a nawet tygodni. Jeżeli pragniemy otrzymać farbę **trwałą** ciemną lub czarną, należy połączyć pyrogallol z alkaliami, względnie z metalami. *Odbarwić można za pomocą kwasów, octu i soku cytrynowego.*

II grupa. Sole met., wchodzące w skład płynów i farb do włosów.

Lapis. (Azotan srebra). Sól krystaliczna biała, otrzymywana przez działanie kwasu azot. na srebro. Do barwienia włosów na *czarno* lapis bywa używany przeważnie w rozczynie wodnym lub płynie amoniakalnym.

Często towarzyszy mu siarczan miedzi, dodatek którego usuwa odcień czerwono brunatny; odcień ten najlepiej daje się zauważyć pod światło. Do farb i płynów lapisowych dodawaną bywa niekiedy druga flaszeczka, zawierająca t. zw. płyn *utrwalający*, którym bywa zazwyczaj roztwór garbników, kwasu galusowego, pyrogalusowego lub alkalia. Lapisowe farby są względnie **trwałe** a mniej szkodliwe od farb zawierających ołów i miedź. Przed użyciem włosy powinny być starannie odtłuszczone. Im mniej amoniaku zawierają płyny lapisowe — tem zabarwienie bywa ciemniejsze, im więcej — tem jaśniejsze. Farby lapisowe barwiąc włosy barwią jednocześnie i skórę; dla zmycia tych plam najbezpieczniej jest użyć roztworu jodu w jodku potasu lub ammonnii, nigdy zaś cyjanku potasu, który jest, jak wyżej nadmieniłem, jedną z najgwałtowniejszych trucizn!

Poniżej podaję spis więcej znanych farb i płynów lapisowych do barwienia włosów:

1) **Abt. Hair Dye**. (wyrób wiedeński). Składa się z 3 flakonów, z których jeden zawiera roztwór kwasu pyrogalusowego, drugi — roztwór amoniakalny azotanu srebra, a trzeci — roztwór siarku potasu.

2) **Berthol Krinochrome** (wyrób paryzki). Składa się z 2 flakonów: I) zawiera roztwór kwasu pyrogalusowego w słabym wyskoku; II) zawiera azotan srebra, wodę destylowaną i amoniak.

3) **Buckingham's dye for the whiskers R. F. Hall et C-o**. (wyrób angielski) zawiera azotan srebra, amoniak i wodę.

4) **Chinesisches Haarfärbemittel** (wyrób niemiecki) zawiera roztwór azotanu srebra w amoniaku i kwas pyrogalusowy.

5) **Chrômacôme** (wyrób francuzki). Składa się 2 flakonów: I) zawiera roztwór wyskokowy kwasu pyrogalusowego, II) zawiera azotan srebra, wodę, amoniak i sobstancje organiczne.

6) **Dicquemare. Melanogène. Rouen**. (wyrób francuzki). Składa się z 2 flakonów: I) zawiera kwas pyrogalusowy i wyskok, II) zawiera: azotan srebra, wodę, i amoniak.

7) **Eau d'Afrique pour teindre les cheveux** (wyrób francuzki):

№ I. Azotan srebra, woda.
№ II. Siarek sodu, woda.
№ III. Azotan srebra, woda aromatyczna.

8) **Eau de Bergée** (wyrób francuzki) zawiera azotan srebra, wodę, amoniak.

9) **Eau Charbonier** (wyrób francuzki):

№ I. Roztwór kwasu pyrogalusowego.
№ II. Azotan srebra, *siarczan miedzi*, amoniak, woda.

10) **Eau egiptienne** (wyrób francuzki). Azotan srebra i woda.

11) **Eau Figaro** (wyrób francuzki):

№ I. Roztwór azotanu srebra i *siarczanu miedzi*.
№ II. Roztwór siarku sodu.
№ III. Roztwór cyjanku potasu do zmywania plam czarnych, pozostałych na skórze od azotanu srebra i siarczanu miedzi.

12) **Eau Lajeune** (wyrób francuzki):

№ I. Kwas pyrogalusowy, alkanna, wyskok i woda.
№ II. Azotan srebra, chlorek amonu, guma arabska i woda.
№ III. Siarek sodu, woda.

13) **Eau du Mont-Blanc** (wyrób francuzki):

№ I. Azotan srebra, woda, amoniak.
№ II. Siarek sodu, woda.

14) **Eau de Rochers** (wyrób francuzki):

№ I. Azotan srebra, *azotan miedzi*, amoniak, woda.
№ II. Podsiarkon sodu, woda.

15) **Eau de Serpent** (wyrób francuzki). Azotan srebra, *siarczan miedzi*, amoniak.

16) **Eau de Vienne** (wyrób wiedeński):

№ I. Amoniakalny roztwór azotanu srebra.

№ II. Roztwór kwasu pyrogalusowego.

17) **Eau de visites** (wyrób (francuzki):

№ I. Roztwór kwasu galusowego.

№ II. *Siarczan miedzi*, azotan srebra, amoniak. woda.

18) **Eisenwein. Tannigène** (wyrób wiedeński):

№ I. Roztwór amon. azotanu srebra.

№ II. Roztwór kwasu pyrogalusowego.

19) **Richard Hoffmann. Chinesisches Haarliquor**. Zawiera: roztwór amon. azotanu srebra i roztwór jodku potasu do zmywania plam na skórze.

20) **Hoyt's Hairbalsam. D. Wright** (wyrób amerykański). Zawiera amon. roztwór azotanu srebra.

(*D. c. n.*)

Odpowiedzi Redakcji.

Matce. **Sodeńskie mineralne pastylki Fay'a** są środkiem dobrym i wypróbowanym.

Marysi. 1) Mydło alkaliczne № II; 2) tylko apteczny.

Prenumeratorce z ul. Elektoralnej. Szkodliwe!

Buzarowi. 1) Mycie w gorącej wodzie (o temperaturze, jaką Sz. Pan znieść może) przez 1/2 minuty, z następczem długotrwałem ochłodzeniem. Do wody można dodać łyżeczkę octu toaletowego (przepis był podany w № 2 „Kosmetyki"). 2) Mydło alkaliczne № I. 3) Wystrzegać się napojów wyskokowych.

P. Ryszardowi B-skiemu. Niech Sz. Pan uważnie przeczyta artykuł w № 3 „Kosmetyki" p. t. *„O pielęgnowaniu męzkiego zarostu"*.

Przyjaciółce „Kosmetyki". 1) Można; 2) nie można; 3) o tem podamy jeszcze obszernie; 4) nie można.

Urszuli. 1) Nie zawierające wolnych alkalii; 2) do nabycia wszędzie; 3) adresy w rubryce ogłoszeń.

Życzącej powodzenia. 1) Preparat bezwartościowy. 2) Na wszystkie inne pytania znajdzie Sz. Pani wyczerpującą odpowiedź w №№ „Kosmetyki" z r. z.

Stroskanej matce. Teraz nic nie robić. Po pewnym czasie można będzie usunąć radykalnie prądem elektrycznym.

Prenum. w Łucku. Wyczerpującą odpowiedź znajdzie Sz. P. w № 1 „Kosmetyki" r. z.

Wdzięcznej prenum. z ul. Złotej. 1) Preparat wzmiankowany nie był jeszcze przez nas badany; 2) za pomocą specjalnej prasy; 3) przesączyć = przefiltrować; 4) to samo; 5) 1 : 10; 6) w aptece; 7) mydło przetłuszczone lanolinowe; 8) tak.

Nieszczęśliwej. Przed rozpoczęciem zabiegów zewnętrznych należy stanowczo poradzić się lekarza.

„Narzeczonej". Nieszkodliwe, lecz mało skuteczne.

P. *Ja... w Warszawie.* Zaopiniować może tylko lekarz, po dokładnem obejrzeniu.

Stałej prenumeratorce. Nie radzimy stosować ani pierwszego ani drugiego środka.

Prenum. z Częstochowy. 1) Pytanie pierwsze jest niejasno sformułowane: nie rozumiemy mianowicie o jakich wannach w liście jest mowa. 2) Odpowiedź wyczerpująca w № 8 „Kosmetyki" r. z. 3) Istnieją, lecz szkodliwe. 4) Mydło przetłuszczone lanolinowe.

Prenum. z Leopoldyny. 1) Odpowiedź wyczerpująca w № 1 „Kosmetyki" r. z. 2) Niech Sz. Pani przeczyta uważnie № dzisiejszy.

P. M. R. Przyczynę powinien zbadać lekarz.

Bardzo życzliwej. Raczy Sz. Pani zwrócić się listownie do Dr. L. Adres: Kraków, Floryańska 37.

Sophie. 1) Odpowiedź w № 4 „Kosmetyki".
2) Odpowiedź w № 1 „Kosmetyki".
3) Będzie podane obszernie w następnym numerze.
4) Przepis był podany w № 4 „Kosmetyki".
5) Jest w dzisiejszym numerze.
6) Nie wywiera żadnego wpływu.

Od Administracji.

Pojedyńcze №№ „Kosmetyki" są do nabycia w Administracji, we wszystkich księgarniach, kantorach pism i kioskach.

Pozostałe w niewielkiej ilości №№ z ubiegłego kwartału są do nabycia w Administracji po kop. 60, a z przesyłką pocztową po kop. 75 za **komplet** *(t. j. wszystkie №№ od początku).*

TREŚĆ 6-go N-ru KOSMETYKI:

Redaktor i Wydawca **Dr. H. Zamenhof.** Druk J. Kamińskiego, Nowy-Świat 48, Telefon **36.46.**